

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELE — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA N.B.P. PAN NASZ SPRAWIEDLIWOŚCIA.

I DLA JEGO LUDU. JEZUS CHRYSTUS! PRAWDA I ZGODA.

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Gospodarzem”, i „Listami ludowemi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40.

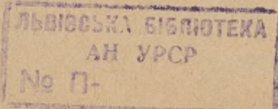
Nie traćmy nadzieji!

PJChr.! Kochani Bracia chrześcijańscy-ludowcy! Spodziewam się, iż nam wszystkim których wrogowie nazywają „stojałowczykami” sprawił wielką przyjemność na gwiazdkę p. M. C., młody stojałowczyk z Wielickiego, swoim artykułem: „W którym stronnictwie mamy się łączyć”. W ciężkim przesileniu, jakie obecnie przeszło nasze stronnictwo, w nieszczęsnej panoramie „Centrowej”, wspomniany artykuł pokrzepił niejednego na duchu, tembardziej, że był pisany z młodzieńczym ogniem, werwą i zapałem.

Tak jest! Słusznie pisał brat M. C., iż nasze stronnictwo poniosło wielką szkodę, bo znaleźli się niektórzy ludzie „bez czci i wiary” szukający tylko osobistych korzyści, a dorwawszy się mandatu, zamiast obrócić go dla dobra stronnictwa i społeczeństwa, zdradzili stronnictwo i lud, myśląc tylko o tem, aby podwając, potrając swoje korzyści, usuwając się od pracy wspólnej z nami, a służąc przeciwnikom, u których więcej dostawali „p a m u ł y”

wyłącznie dla siebie. Takich niegodnych samolubów było niestety za wielu w naszym stronnictwie. A tłumaczy się to tem, że u nas trzeba pracować, przyrabiać, poświęcać się — a u ludowców, stańczyków i socjalistów można coś zarobić. Jednostki, które się splamiły złymi, niegodnymi czynami, zawsze Bogu dzięki odpadały od nas na śmietnik, (socjalistów, ludowców). My zostajemy czysti — i nasz program oparty na Ewangelii pozostał cały i nienaruszony. A na miejsce odstępców przybywają i przybędą nam inne godne osobistości. — Tymczasem inne stronnictwa posiadały w swoich szeregach już przedtem złodzieji, bluźnierców i łotrzyków różnego kalibru, a pomnażają się śmieciem i zdrajcami, którzy odpadli od nas; zdrajcami, którymi brzydzić powinno się społeczeństwo polskie, bo zdrajcy są w pogardzie u wszystkich narodów. Ale co gorsza to, że tacy i tym podobni niegodziwcy stają się jeszcze przywódcami stronnictw, dzięki nieświadomości ludu, który nie umie się poznać na ich sztukach krętych i szalbierczych.

Przystępuję do rzeczy. — Wiecie kochani Bracia, jak wielkie nadzieje pokładaliśmy w „Centrum”. Zdawało nam się, że



„Centrum“ polepszy materyalny i duchowy byt ludu polskiego. Myśleliśmy, iż do „Centrum“ przyłączą się przedewszystkiem wszyscy duchowni, a przyjawszy szczerze program nasz chrześcijańskiej demokracji, od Ojca św. zalecony, wszyscy wyjdą z zakrystyi i pójdą między lud nauczać i dobrze czynić w rzetelnej zgodzie i sprawiedliwości. Tymczasem okazało się, że to był poryw kilku zacniejszych jednostek, a nikczemny podstęp ze strony jakby wysłanego przez stańczyków człowieka. Chodziło bowiem o wyzyskanie głosów ludu naszego stronnictwa; bo wiadano, iż drzemie w nim tradycja dawnych wyborów, a tę tradycję miał zbudzić głos ks. Stojałowskiego.

Tego głosu trzeba im było. O! bo gdyby nie ten głos, żaden z tych, którzy nas chcieli stańczykowskimi sługami zrobić, nie byłby z pewnością wybrany. Umieli się zatem obecni „koźłowici“ wziąć na sposób nielada. Wzięli Cię Wodzu za najłabszą stronę, okazując chęć do „zgody i sprawiedliwości“, której to Zacny Kapłanie zawsze szukałeś — a potem, gdy zostali posłami, chcieli Cię oddać na usługi stańczyków, a z nas zrobić fundament pod rozsypującą się obecnie stańczykieryę. Pomysł to i dowcip godny Mefistofela. Lecz się pomylili, bo nam wyrządzili tylko chwilową szkodę, sobie zaś wykopali przepaść na zawsze, bo stracili zaufanie u ludu, bo dziś ehyba już nigdy nie uwierzy lud w sprawach politycznych żadnemu księdzu, ani żadnemu szlachcicowi. Stańczycy już za swą przeszłość teraz otrzymali karę. Karę sromotnego upadku przy wyborach do parlamentu; ratują się lisimi sposobami. Chcą lud pozyskać dla swej służby. Nie udało im się przebiegłością przy pomocy ks. Pastora i „Centrum“ — potrafili przywódców ludowczyków pozyskać argumentami „brzęczącymi“.

Nowy bank Stapińskiego i jego nowa asekuracja i cudowna i nagła jego zgoda z stańczykami z pewnością otworzy ludowi oczy — a nawet ci, którzy dotychczas ślepo słuchali bałamuctw cygana, odwrócić się z czasem — i to rychło — od niego.

Prawda i sprawiedliwość zwyciężą. Nasi różni wrogowie mówią: „Gdy ten stary ks. Stojałowski umrze, stronnictwo się rozbije!“ O! mylicie się głupcy. Stary jakby wam na złość żyje i to przy dobrem zdrowiu i z Bożej łaski przeżyje z was niejednego. A choćby nawet i umarł wkrótce, to zostaniemy — „my“ — jego pokolenie, my starzy — i młodzi Stojałowczycy! Jego pracę podejmujemy i popchniemy nadal torem „prawdy i sprawiedliwości“. Ewangelia i prawda Chrystusowa nie ginie — więc stronnictwo nasze chrześcijańsko-ludowe nie może zginąć. A mamy już za sobą 30-letnią historię i tradycję pracy bezinteresownej ks. Stojałowskiego i jego walki niezłomnej, która nam dodawać będzie bodźca do dalszej walki o zasady naszego stronnictwa i świętą sprawę naszą.

Zatem pracujemy wszyscy starzy i młodzi Stojałowczycy, wyszkoleni w walce naszych ojców, z wrogami Wiary i Ojczyzny z wrogami naszych osobistych praw! Czytajmy i rozszerzajmy „Wieńca-Pszczółkę“, „Niewiastę“, a myślę, że się z młodych braci każdy potrafi postarać o kandydatki do czytania. „Cepami“ każdy z nas dobrze włada. Przeczytane nra „Wieńca-Pszczółki“ składajcie skwapliwie i oprowiadajcie w roczniki. Wiecie dobrze, że w nich jest wiele pożytecznych rzeczy i pięknych. Piszcie do „Wieńca“, wynurzajcie swe zapatrywania i t. p. Zakładajcie stowarzyszenia „młodych Stojałowczyków“, które mogą się składać z dziesięciu członków, a każdy z nich może dać 20 ct. wkładki na gazetkę, która może starczyć na tyleż osób. W ten sposób grupując się, pomożemy sobie wiele ku dobremu kształceniu się. Łącząc się w te koleżeńskie grupy utworzymy drogę oświacie, tam gdzie jej najtrudniej jest dojść. A tak pracując spełnimy słowa wielkiego poety polskiego Juliusza Słowackiego: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec.“

Pozdrawiam Szan. Redakcyę i wszystkich braci Stojałowczyków, młodym zaś koleżeńskim uścisk dłoni. Wasz

Aleks. Olechna, młody Stojałowczyk.

Precz ze zdrajcami — Stapińskim i ludowcami.

Niejeden włościanin lub rzemieślnik, który przy ostatnich wyborach brał czynny udział, zadziwił się z pewnością, że ludowcy tyle zdobyli zwolenników i przeprowadzili aż szesnastu posłów! Kto był zwolennikiem ludowców, ten pewnie się cieszył że nareszcie jego stronnictwo zwyciężyło i nareszcie teraz zaświta dla ludu lepsza dola. Kto jednak był z innego stronnictwa, a zwłaszcza z naszego, ten z pewnością zdumiał się zwycięstwem tych ludzi, którzy ani w przeszłości nie zrobili nic dobrego dla ludu ani w Sejmie czy w parlamencie, ani nie odznaczają się jakimś nadzwyczajnym programem, ani przywódcy ich, czyli członkowie nie okazali żadnych skutków swojej pracy, ani nawet zdolności do pracy nad ludem.

Zapytacie więc kochani Czytelnicy: dlaczego tedy ludowcy zwyciężyli? Odpowiedz na to jest łatwa i jedna: Przy wyborach nie zwyciężyli ludowcy ani ich stronnictwo, ale zwyciężyła ich krzykliwa agitacja i hasło: „Wybierajcie tylko chłopów!“ Otumanili lud ujadaniem na inne stronnictwa, jako nie ludowe, a nawet ludowi szkodliwe, oraz ich obietnki jakie czynili ludowi, że gdy tylko ich stronnictwo dojdzie do władzy, to już zapanuje raj w naszym kraju. Tych obietnic ludowcy nie potrafili nigdy spełnić, dlatego, bo są to rzeczy albo wprost niemożliwe do wypełnienia, albo oni są do wypełnienia żądań ludu i tego co obiecali, zupełnie niezdolni.

A dlaczego nasze stronnictwo chrześcijańsko-ludowe tak zasłużone pracą około ludu nie mogło zwyciężyć, tak jakby było zasługiwało? Odpowiedz na to łatwa, kto zna nasz lud wiejski. Najpierw bowiem nasz lud jest ogromnie niecierpliwy i chciałby, aby się jego dola jak najprędzej polepszyła. Gdy więc ludowcy przyszli do tego ludu z obietnkami, że gdy tylko oni zostaną posłami, to się zaraz dola ludu polepszy i wszystkie towary potanieją, podatki będą mniejsze i chłopu nie będzie

brakować tylko chyba ptasiego mleka, to nie dziw, że ciemni chłopci uwierzyli i do nich się garnęli całą siłą, bo sobie niejeden chłop pomyślał: Ci ludowcy to rzeczywiście dobrzy ludzie, jakby oni to zrobili co nam mówią, to rzeczywiście by nam było dobrze — a więc trzeba na nich głosować.

A druga przyczyna, czemu nasze stronnictwo przy wyborach ostatnich ucierpiało była ta, że kiedy nasi posłowie siedzieli w lutym i marcu 1907 w Sejmie, radzili jakby kraj podnieść z upadku, ludowcy urządzali zgromadzenia, rozrzucali książki i gazety między lud i opowiadali ludowi o tych djabłach w ludzkiej postaci tj. stańczykach, jak oni lud gnębią, jakby chcieli ten lud dalej trzymać w ciemnocie, więc lud powinien głosować tylko na chłopów ale ludowców, a nie z innego stronnictwa, bo inni chłopci kandydaci to także szlachci-ce, zaprzędani fagasi, którzyby szlachcie oddali rządy.

Wiedzieli po trzecie ludowcy, że lud w Galicyi jest już trochę oświecony i że ks. Stojałowski ma dużo zwolenników, więc co nie robią? Oto głoszą, że ks. Stojałowski lud zdradził, poszedł do „Centrum“ czyli do panów! Patrzcie chłopci! mówili — wierzcie ks. Stojałowskiemu, a on was panom zaprzedał, do „centrum“ poszedł. Dawno go prześladowali a teraz jeździ z nimi po zgromadzeniach, panów zaleca na posłów, bo mu panowie zapłacili za chłopów, aby on jako znający was dobrze, przeciągnął na stańczykowską stronę. Nie wierzcie mu, bo on was zdradził! Po wioskach zaś rozpuścili naganiaczy różnych jak: studentów, nauczycieli akademików, chłopów i różnych obiboków. I jak się to wszystko zaczęło o chłopów ocierać, łasić, namawiać, to chłop choćby jaki twardy był, to uwierzył im i przyrzekł, że będzie na ludowców głosował. To też gdy Sejm się zakończył i inne stronnictwa, a zwłaszcza „Centrum“ zabrało się do pracy wyborczej, znalazło już posiany kłakol, a pszenicy mało i już złego nie było można naprawić, zwłaszcza że jako chrześcijańskie stronnictwo nie mogło się dopuszczać

kłamstw i oszukiwać ludu, a kandydaci czy agitatorzy nasi opowiadali ludowi tylko to co by się rzeczywiście dało zrobić i tylko ganili co złe, a obiecywali to zrobić co się da i co możliwe do zrobienia, a nie kłamali ludowi ani nie przesadzali. Lud więc widział, że ludowcy *więcej* obiecywali niż centrowcy, a więc trzeba iść za pierwszymi.

Nasze więc stronnictwo chrześcijańskoludowe straciło tylko przez to połączenie się w to nieszczęsne „Centrum“, bo lud do księży nie ma zaufania i gdy ks. Stojałowskiego zobaczyli między księżmi, zapłakanych słabnął jakby za dotknięciem ruszeczki czarodziejskiej, zwłaszcza gdy ludowcy zaraz wołali: Widzicie, że ks. Stojałowski lud zaprzedał panom i księżom. Po wsiach zaś nie było takich chłopów, żeby ludowi sprawę wytłumaczyli, tak, że najodważniejsi nasi stronnicy tracili ducha i nie mogli sprostać w odpowiedzi tym kłamstwom, jakie rzucali ludowcy na nasze stronnictwo.

A teraz. Czy to zwycięstwo ludowców jest rzeczywistym zwycięstwem? Czy ono będzie trwało? Naprzód kto obiecuje drugiemu to musi spełnić, a gdy nie spełni, to jest człowiekiem kłamliwym i fałszywym. Człowiek, który tylko obiecuje a nie spełni, musi *stracić wiarę i zostanie kłamcą*. Taki los czeka ludowców. Oni tyle naobiecywali ludowi, że choćby zamiast sześć posłowali lat trzydzieści, nigdy tych obietnic nie będą mogli spełnić.

Otóż najpierw jakby na przekór ludowcom, że choć mają więcej posłów niż inne stronnictwa, a więc najwięcej powinni byli zrobić, *nic z ich obietnic* nie sprawdziło się, bo ani podatki nie zmniejszały, a towary zamiast według ludowców potanieć, to tylko podrożały, tak samo żywności podrożały do niebywałych rozmiarów — i lud dziś jęczy i pyta się: A gdzież nasi posłowie-ludowcy, że się za nami nie ujmują?! Czy pomarli? czy nie pamiętają co nam obiecali? I chłop będzie jeszcze czekał cierpliwie, bo nasz chłop potrafi czekać, ale gdy się dowie, że posłowie siedzą w Wiedniu ale beczynnie, że tam tylko jeżdżą po dyety, by sobie wypchali

kieszenie, a dla ludu nie zrobili nic — wtedy się lud od nich odwróci, tak jak się tu i ówdzie poczyną odwracać. Lud się pozna na farbowanych lisach i odepchnie ich od siebie, jak na to zasługują. Taki los musi spotkać każdego, kto nie idzie prawdą i sprawiedliwością. Ludowcy dotychczas okłamywali lud, że nie mogli nic zrobić, bo ich było mało. Teraz ich jest szesnastu i cóż zrobili dla ludu? *Nic!* A dlaczego? Bo są do pracy parlamentarnej niezdolni. Wszyscy posłowie ludowcy, oprócz pięciu ani sobie chleba nie umieją kupić w Wiedniu. Cała ich praca polega na wnioskach, które nigdy nie przyjdą pod obrady i interpelacyach, które wnoszą w sprawie pojedynczych osób, jak kumotrów, przyjaciół itp. — A sam Stapiński czem się głównie zajmował w parlamencie, to już wiemy z tego, co sam ogłosił w „Przyjacielu ludu.“

Wielkimi literami drukuje, że założył w Krakowie „Nową Spółkę rolniczą“ i nową asekurację: „Wisłę“.

A skądże wziął pieniądze, kiedy dotychczas ciągle głosił, że Galicya biedna i lud w niej ginie z głodu? Czy skarby odkopał?

Przecie w każdym banku i w każdym towarzystwie asekuracyjnym, muszą się znaleźć najpierw ludzie, którzy złożą pieniądze i zaczynają z nimi interes.

Mamy tedy prawo zapytać się Stapińskiego — kto dał pieniądze na tę „Spółkę rolniczą“ i na „Wisłę“. A jeżeli tego nie wykaże, to powiadamy stanowczo: „Otoś się sprzedał sam — i lud zaprzedał ci stańczykom!“

Wołałeś oszczerco, że ks. Stojałowski sprzedał siebie i chłopów panom i księżom, aleś nigdy nie umiał powiedzieć, gdzie są te pieniądze i jakie? A wiemy wszyscy, że ks. Stojałowski biednym był i jest — i z takim samym trudem jak każdy robotnik przebija się przez to życie i dziś na starość, po 33 latach pracy. A ty panie Stapiński brałeś pensye całe życie — darłeś i drzesz w banku parcelacyjnym, a obecnie stałeś się od razu *założycielem* — no i dyrektorem naczelnym aż dwu towa-

rzystw, do których założenia potrzeba co najmniej pięćdziesiąt i więcej tysięcy koron. —

Ty tedy sprzedajesz lud stańczykom — i dlatego tak teraz łagodnie piszesz o nich, a zwracasz się przeciwko „urzędnikom demokratom!“

Mówisz, że się ich panowanie „kończy“. Tak jeszcze się nie skończyło, bo jeszcze w całym kraju wszystko jest w ich rękach, a tylko w Kole polskiem nastąpiła zmiana. Dlatego ty chcesz ich podeprzeć za tysiące, coś wziął na nową Spółkę i banczek i na nową asekurację.

Tak kochani Bracia włościanie — teraz my się przekonali, kto zdradził lud i kto go zaprzedał. Ludowcy dużo obiecywali — a niczego nie dotrzymali; zapewniali że będzie lepiej i taniej, a jest gorzej i drożej; wołali przeciw szlachcie i stańczykom — a teraz połączyli się z nimi, sprzedawszy się im za grube pieniądze.

Gdy więc teraz znowu przyjdą po mandat przy wyborach do Sejmu, gonście ich od siebie jako zdrajców i sprzedawczyków i jako zarazę, która zatruwa sprawę ludową. Czy pan czy chłop, byle był ludowiec — nie wiercie im, a wypominajcie im ich trzy grzechy główne: 1. *bank parcelacyjny*, 2. Spółkę rolniczą, 3. asekurację „Wisłę“.

To jest ten grosz judaszowy, za który Stapiński z ludowcami poszedł w służbę stańczykostwa. Za tę ich zdradę, kłamstwo i bezczelność powinna ich od ludu spotkać zasłużona pogarda, a nasze stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, które 33 lat z poświęceniem pracuje dla ludu i głosi „prawdę i sprawiedliwość“ doczeka się zasłużonej nagrody i zwycięstwa. Tego z całego serca życzy

chrześcijański-ludowiec M. C.
z Wielickiego powiatu od Wisły.

**Czytajcie i rozszerzajcie
„Wieńca-Pszczółkę“.**

W sprawie niektórych ustaw.

Od p. Michała Kozła z Nowej pod Czudcem otrzymaliśmy list, w którym się żali, że rada pow. rzeszowsko-strzyżowska przysłała okólnik, w którym ogłasza, że dnie „szarwarki“ będą liczone po 75centów — a to przez pięć lat. A dalej wyraża obawę, że ustawa o kryciu dachów ogniotrwałym materiałem będzie uciążliwą dla ludności. Wreszcie po trzecie wzywa posłów, aby się starali o powszechną i przymusową asekurację.

Otóż co do pierwszego już napisaliśmy, że od Nowego Roku 1908 obowiązuje nowa ustawa drogowa — a więc szarwarków nie będzie żadnych, i jak stara ustawa drogowa, tak i ten okólnik rady powiatowej już upadł — i jest nieważny.

Co do krycia dachów ogniotrwałym materiałem, to ta ustawa już obowiązuje — i jest koniecznie potrzebna, bo dachówka jest najlepszą asekuracją od ognia. Gdy się zapali jedna chałupa — a inne choćby były asekurowane, gdy będą słomą kryte, to i tak się spalą; asekuracja zaś nigdy nie wróci całej szkody. Gdy zaś dachy będą kryte dachówką, to choćby w jakim domu wybuchł ogień, to nie zapali się drugi, 3-ci i 10, jeżeli będą pod ogniotrwałym okryciem.

Zaś dla biednych są w ustawie takie ulgi. 1. Biedni jeszcze przez lat 10 będą mogli pokrywać swe domy choćby słomą. 2. Dostać mogą pożyczkę *bezprocentową* także w 10-latach spłacić się mającą. To komu Bóg da zdrowie, może za 10 lat wypłacić chałupę z dachem. Stawiać zaś taką chałupę, która siadła pod ciężarem 5 centnarów, to naprawdę szkoda roboty.

Co do trzeciej sprawy tj. przymusowej powszechnej asekuracji, to ją teraz zakopali na długie lata ludowcy ze Stapińskim, którzy się sprzedali stańczykom za to, że dali im asekurację „Wisłę“ — aby tak samo jak stańczycy we Floryance, ludowcy we „Wisłę“ mogli robić interesa dla siebie — a nie dopuścić do powszechnej przymusowej asekuracji.

Od Wydawnictwa.

Kalendarze wysłaliśmy wszystkim tym, którzy je zamówili i zapłacili. Mamy jeszcze pewien zapas kalendarzy, więc kto jeszcze naszych kalendarzy nie ma, ten niech zamówi jak najprędzej, bo później już będą zupełnie wyczerpane. Obydwa kalendarze t. j. „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“ kosztują razem 1 kor, pojedynczo 60 hal.

Prosimy naszych Szan. Abonentów, aby posyłając pieniądze oprócz na gazetkę i na inne rzeczy, napisali zawsze, na co posyłają. Pokwitowań na otrzymane pieniądze wydawać nie możemy, bo trudno, żeby kilku tysiącom ludzi odpowiadać. Kto ma recepty od nadanych pieniędzy, może być pewnym, że pieniądze nadeszły.

Wszystkich Szan. Prenumeratorów, którzy **osobiście** płacą gazetkę, czy kalendarze czy cokolwiek wzywamy, aby na każdą zapłaconą kwotę **domagali się pokwitowania**. Leży to w ich własnym interesie, aby w danym razie mogli się wykazać pokwitowaniem, nam zaś ułatwia kontrolę.

Do dzisiejszego numeru dołączone są чеки dla tych, którzy ich przypuszczalnie nie mają.

Wskutek nawału pracy, nie mogliśmy jednak dołączyć wszystkim czeków co uskuteczniemy w przyszłym tygodniu.

Rozszerzajcie nasze pismo, które już 34 rok dzielnie stoi po Waszej stronie. — Zwłaszcza teraz w okresie przedwyborczym gazetka „Wieniec-Pszczółka“ powinna się znaleźć w ręku każdego zwolennika naszego chrześcijańsko-ludowego programu, powinna dotrzeć tam, gdzie wskutek krótkiego okresu przedwyborczego nie będzie można urządzić zgromadzenia. Gazetka nasza, jako Wasz stary przyjaciel wskazuje Wam, kogo macie wybierać na posła, ażebyście do Sejmu wybrali takich ludzi, którzyby Was tam dzielnie bronili i za zaufanie nie odpłacili zdradą. —

Przegląd polityczny.

Ziemię polskie. (Zabór austriacki.)

W Krakowie odbywały się w niedzielę i w święto Trzech Króli obrady polskiej demokracji tak sejmowej jak i parlamentarnej nad obecną sytuacją polityczną. Miały one na celu stworzenie wspólnej organizacyi na czas zbliżających się wyborów sejmowych. Zachętę dali demokratyczni posłowie parlamentarni złączeni w „unię“ w Kole polskiem. Sukces jaki odniosła „unia“ przy ostatnich wyborach w Kole zawdzięczali demokraci jedynie zgodnemu i solidarnemu postępowaniu we wszystkich sprawach polityki parlamentarnej w Wiedniu. To też powstała myśl ażeby solidarność unii stronnictw demokratycznych przenieść na grunt krajowy. Okazała się w tym celu potrzeba zwołania konferencyi posłów sejmowych i parlamentarnych demokratycznych dla wspólnego omówienia sprawy. Bliskość wyborów sejmowych i potrzeba zorganizowania akcji celem zdobycia jak największej liczby mandatów dla przedstawicieli idei demokratycznej przyspieszyły termin konferencyi, która odbyła się w niedzielę i poniedziałek, w sali Rady miejskiej w Krakowie. Jest to pierwszy poważniejszy objaw budzącego się ruchu wyborczego w kraju. Posłowie demokratyczni zebrani w Krakowie uchwalili szereg rezolucyi, jak: 1) o potrzebie współdziałania wszystkich demokratów, 2) w sprawie połączenia się stronnictwa ludowego z Kolem polskiem, 3) w sprawie rychłego załatwienia kwestyi ruskiej.

— Niemiecka gazeta w Wiedniu wychodząca „Vaterland“ donosi, że przygotowuje się gruntowna zmiana stosunków w Kole polskiem, albowiem rokowania między ludowcami a konserwatystami czynią szybkie postępy. Są widoki, że na podstawie wspólnych interesów agrarnych, nastąpi zupełne porozumienie we wszystkich zasadniczych kwestiach między ludowcami a konserwatystami. Ma się rozumieć — dodaje w końcu „Vaterland“ — że po wstąpieniu ludowców do Koła, rola Unii demokratycznej się skończy i utworzy się

w Kole nowa konserwatywno-agrarna większość.

Z pod Prusaka. Za parę dni odbędą się w Sejmie pruskim obrady w sprawie ustawy o wyłączeniu i ma zapasć ostateczna uchwała. Los projektu ustawy o wyłączeniu do dziś jeszcze jest niepewny. Rząd pruski i cała prasa hakatystyczne rozwija silną agitację za uchwaleniem projektu; z drugiej jednak strony wśród Niemców pruskich powstaje prąd przeciwny uchwaleniu wyłączenia. Prąd ten jest wynikiem jedynie względów na interes, a do wzrostu jego dzielnie przyczynia się bojkot towarów pruskich przez nasze społeczeństwo. Nie przesądzając zatem sprawy można mieć acz słabą nadzieję, że barbarzyńska ustawa o wyłączeniu nie będzie uchwalona, a przynajmniej ostrze jej zostanie stępione.

Austro-Węgry. Węgrzy nie mogą się pogodzić z Chorwatami. Niedawno nawet przychodziło w Sejmie węgierskim do awantur między posłami madziarskimi, a chorwackimi. Węgrzy bowiem chcieli Chorwatom nałożyć obrozę w formie ustaw, szkodliwych dla rozwoju narodowego Chorwatów i gwałcących niezależność Kroacyi. Usunęli najpierw bana (namiestnika) Chorwacy, zwolennika ruchu narodowego wśród Kroatów, a na jego miejsce mianowali banem osobitość oddaną rządowi węgierskiemu. Lecz te zamachy na wolność narodu chorwackiego wywołały w kraju oburzenie, a ponadto posłowie chorwaccy w Sejmie węgierskim zmuszeni do obstrukcyi, uniemożliwiali pracę systematyczną. Prezydent rządu węgierskiego dr. Wekerle postanowił poprawić te stosunki. Za jego staraniem usunięto bana rządowego Rakodczaya, a mianowano banem hr. Raucha. Cesarz już tę nominację zatwierdził. Możliwe, że teraz poprawią się stosunki między Węgrami a Chorwatami.

Francya. Rząd francuski wydając ustawę o rozdziale kościoła od państwa, liczył zapewne na to, że z zabranych dóbr kościelnych zapewne zbierze miliardy. Tymczasem zawiódł się i skompromitował. Dobra bowiem klasztorne i kościelne zaku-

pili przeważnie żydzi i to po cenach znacznie niższych, niż była wartość tych dóbr, a w tych dniach wykryto, że dochód ze sprzedaży dóbr kościelnych utonął prawie cały w kieszeniach urzędników, którzy te dobra sprzedawali. Kradzież pieniędzy ze sprzedaży dóbr kościelnych oburzyła nawet zwolenników rozdziału kościoła od państwa, bo ona nie tylko wystawia na pośmiewisko rząd francuski, ale przyprawia kraj o znaczne sumy. Sprawdza się na Francyi przysłowie: „Kradzione nie tuczy“.

Ameryka i Japonia. Olbrzymia amerykańska flota wojenna wyjechała z końcem ubiegłego roku na ocean Spokojny, gdzie stanie dopiero z końcem tego miesiąca. Wyjazd floty amerykańskiej zaniepokoił w wysokim stopniu Europę, bo powszechnie jest znane nieprzyjazne usposobienie, jakie żywią do siebie Ameryka i Japonia i jest rzeczą pewną, że wysłanie floty amerykańskiej na ocean Spokojny jest tylko ostrożnością celem zabezpieczenia się od Japończyków. Między obu temi państwami wiele jest powodów niezgody.

W pierwszym rzędzie stoi sprawa napływu emigrantów japońskich do Ameryki. Japonia, kraj ubogi i z gęstą ludnością, wysyła rok rocznie do Ameryki setki tysięcy wychodźców, którzy Amerykanom robią ogromne współzawodnictwo, zagarniając w swoje ręce wszelkie gałęzie przemysłu i handlu. Emigranci japońscy w Ameryce, popierani przez swój rząd, utworzyli tam osobne kolonie i niejednokrotnie wyparli rodowitych Amerykanów. Przychodziło też z tego powodu często do starć, które dotychczas załatwiano drogą dyplomatyczną. Czy jednak nadal da się tego rodzaju zatargi załatwiać pokojowo, trudno przewidzieć, zwłaszcza że tu działa nienawiść rasowa, rasy białej i żółtej. Obydwa zaś państwa tj. Ameryka i Japonia czują się potężnymi, przeto o wybuch wojny między nimi nie trudno. Obydwa też państwa do niej się gotują, a wyjazd floty amerykańskiej na wody oceanu Spokojnego może tylko wybuch przyspieszyć. —

Ilu Niemców mamy w Galicyi?

Gdybyśmy tak zestawili i miasteczka i wsie, okazałoby się niezbitcie, że liczba t. zw. Niemców, to jest żydów, podających się za Niemców, urosłaby niepomniernie i że z ogólnej liczby, mówiących niemieckim językiem, jako towarzyskim, przeszło 100.000 jest wyznania mojżeszowego; a więc, że to jest ludność, używająca żargonu, a nie języka niemieckiego.

Za prawdziwych Niemców uważamy tylko kolonistów, którzy, wcześniej, czy później, przybywszy do Galicyi, zachowali niemiecką mowę i zwyczaje, i za Niemców się uważają. Statystyka tej ludności przedstawia się, jak następuje:

Miasto Biała ma Niemców (wtem i zaprzańcy polscy) 5257.

Powiat bialski Hałcnów 1969 — Lipnik 5004 — Wilamowice 1110) razem 8 tysięcy

Powiat bobrecki Mühlbach 116 — Rehfeld 93 razem 209.

Powiat cieszanowski (Deutschbach 17 — Freifeld 83 — Felsendorf 64 — Lipowicz 106 — Raichau 101) razem 371.

Powiat czortkowski (Poławce kolonia 160)

Powiat dobromilski (Makowa*) 311 — Falkenberg 140 — Obersdorf 99 — Prinzenenthal 69 — Rosenberg 216 — Steinfele 120) razem 955.

Powiat doliniański (Bolechów 106 — Bolechów ruski 391 — Huziejów 160 — Niżniów 228 — Hoffnungsau 109 — Jaworów 110 — Mizuń 871 — Rachin 530 — Turza w. 235 — Broszniów 127) razem 3694.

Powiat drohobycki (Gassendorf 240 — Neudorf 243 — Stebnik 116 — Ułyczno 193 — Josefsberg 776 — Krynica 215 — Litnia 145 — Königsau 631 — Ugartsberg 195) razem 2754

Powiat gródecki (Neuhof 71 — Waldorf 94 — Weisenberg 222 — Hartfeld 465 — Karaczynów 255 — Rottenhau 142 — Schönthal 176 — Ottenhausen 240) razem 1655.

Powiat jaworowski (Zbadyń 119 — Drohomysł 54 — Rehberg 34 — Mossberg

141 — Mużyłowice 338 — Schumlan 245 — Fehlbach 113) razem 1044

Powiat kałuski (Laudestreu 462 — Ugarts-thal 427) razem 889

Powiat kamionecki (Romanówka 67 — Sabinówka 100 — Wólka Suszańska 93 — Sapieżanka 389 — Hanunin 149 — Józefów 270 — Mierów 193 — Stanin 242 — Suszno 293) razem 1796.

Powiat kolbuszowski (Wildenthal 120 — Ranischau 200) razem 320.

Powiat kołomyjski (Kułaczkowce) 156

Powiat liski (Banprów 406 — Berehy dol. 129) razem 535.

Powiat lwowski (Kaltwasser 136 — Kleparów 237 — Dornfeld 779 — Einnidel 209 — Falkenstein 328 — Lindenfeld 111 — Ostrów 74 — Weinbergen 362 — Winniki 96 — Sygniówka 198 — Chrusno n. 132 — Dobrzany 91 — Reichenbach 178 — Rossenberg 53 — Szczerec 120) razem 3.194.

Powiat łańcucki (Baranówka 120 — Giltersdorf 93 — Königsberg 166) razem 394

Powiat mielecki (Józefów 204 — Padew kol. 238 — Reichsheim 227 — Schönanger 187) razem 856.

Powiat nadwórniański (Majdan średni 672.

Powiat niski (Steinau) 359.

Powiat nowosądecki (Biegonice 39 — Biczycze 93 — Chełmiec 87 — Dąbrówka 117 — Gałkowice 180) razem 516.

Powiat przemysłański (Uunterwalden 404 — Dobrzanica 166 — Kimirz 137 — Lipowce 103 — Uszkowice 103) razem 913.

Powiat rawski (Einsingen 252 — Bruckenthal 389 — Michałówka 235 — Józefówka 91 — Smolin 113) razem 1080.

Powiat rudecki (Kupnowice n.) 244.

Powiat samborski (Kranzberg 281 — Burczyce n. 183 — Kalinów 452 — Burczyce st. 77 — Krużyki 92) razem 1085.

Powiat sokalski (Zboiska) 140.

Powiat stanisławowski (Knihynin kol.) 535.

Powiat stryjski (Annaberg 184 — Felizienthal 465 — Karlsdorf 283 — Klimiec 151 — Bratkowce 300 — Brygidyn 890 — Duliby 209 — Gelsendorf 374 — Grabowice 442 — Komarów 147 — Sokołów 285) razem 4566.

Powiat tarnobrzeski (Motycze) 316.

Powiat tarnopolski (Konopkówka) 132.

Powiat turczański (Rozłócz) 160.

Powiat tłumacki 803. (Konstantynówka 271 — Neudorf 163 — Ottynia 155 — Ladzkie 214) razem 803.

Powiat złoczowski (Bronisławówka) 312.

Powiat żółkiewski (Krasieczyn 103 — Theodorshof 295 — Mierzwica 214 — Wiesenberghof 482 — Turynka 124) razem 1221.

Powiat żydaczowski (Inzydorówka 203 — Machliniec 518 — Nowe Sioło 602 — Obłażnica 177) razem 1500.

Zliczywszy to wszystko otrzymamy ogółem 46.686 osób, mówiących językiem niemieckim jako towarzyskim, w 148 miejscowościach, z których tylko 52 mają ludność przeważnie lub wyłącznie niemiecką, reszta zaś, t. j. 96, obejmuje obok mniejszości niemieckiej większość polską lub ruską.

Oprócz Białej są to wszystko małe wioski, których ludność nie dochodzi do 1000, a bardzo często jest niższa od 100. Wioski te są rozrzucone między polskimi i ruskimi; tylko w Stryjskim, Doliniańskim i poniekąd we Lwowskim tworzą grupy po parę wiosek obok siebie.

Zebrawszy jeszcze drobne cyfry w miejscowościach przemysłowych, po obszarach dworskich i po niektórych miasteczkach, możnaby ową liczbę powyższą ogólną co najwyżej doprowadzić do 80.000 — sposobem dosyć sztucznym, bo w wielu wsiach mieszanym garstka Niemców już prawie swego języka zamomniła.

Z tego wynika jasno, że

1) ludności prawdziwie niemieckiej niema w Galicyi ani 80 tysięcy, a więc w stosunku do ogólnej cyfry 7,849,261 — jest to zaledwie 1 setna (jeden procent!);

2) wszystko zresztą, co się podaje za Niemców, czyli co używa niby języka niemieckiego jako towarzyskiego, — wszystko to żdzi.

3) wskutek fałszywego liczenia żydów za Niemców, mapy etnograficzne niemieckie znaczą kolorami niemieckimi okolice i obszary takie w Galicyi, gdzie się ani śni o Niemcach.

Jeżeli dla niespełna 50 tysięcy Niemców domagano się 1 posła z Galicyi — iluż posłów powinna mieć ludność polska lub ruska?

Żądanie szkoły średniej niemieckiej dla 13.340 Niemców w Białej i bialskim powiecie, lub dla 14.488 Niemców w powiatach stryjskim, drohobyckim, samborskim, żydaczowskim, doliniańskim i kałuskim, jest taką samą śmiałością, jak wiele innych, i tylko nasza cierpliwość i obojętność może pozwolić na stawianie takich żądań, wobec przepełnienia naszych szkół, z których jedna przypada blisko na 80.000 ludności.

Gdybyśmy mogli mieć jedną szkołę średnią na 15.000 mieszkańców — trzeba by dzisiejszą ich liczbę przez 5 pomnożyć, czyli mieć ich zamiast 50 — 250.

Lubo tedy ilość Niemców nie jest taka straszna, nie możemy lekcewarzyć niebezpieczeństwa, grożącego nam od min podziemnych. Działa „Gustav-Adolf-Verein“, działa nowo założone towarzystwo i organ, działają nasi bliżsi i dalsi przyjaciele, wiążąc w jedną całość rozprószone osady jako etapy — „Drangu nach Osten.“ Walka kulturalna i ekonomiczna nie powinna ani na chwilę słabnąć, a zapewni nam w tym kraju stanowcze zwycięstwo. R. Z.

Mane, Tekel, Fares!

Zbledniały ogień, mordy Tatarów,
Krwawe edykta, cyrki Rzymianów,
I mroźny Sybir, ukazy carów,
Wobec nowego prawa Germanów...

Ziemica Polska we krwi skąpana,
W obronie własnej i chrześcijaństwa
Ta nam Polakom od wieków dana,
Macierz wszem wspólna: szlachty włością-
[stwa.

Teraz sromotnie Prusak plugawy
Z tej naszej ziemi pędzi, wywłaszcza,
I bój prowadzi śmiertelny krwawy,
I pożreć chce nas ta — pruska paszcza.

I tysiąc już lat tak szarpie kłami,
Jakby hyena krew z nas żłapie,
Plemiona Słowian już zgniótł stopami
I nam tak zgubę — ciemny grób kopie...
Choć taką zemstą zły Teuton dysze
Okrzyk: „wygubić!“ zmienia w ustawy
Mane, Tekel, Fares jemu pisze
Wszechmocny Stwórca — i Sędzia prawy.

A Bismark skacze w piekle z radości,
W tany z nim idzie djabłów połowa,
Bo wielka radość na dnie ciemności
Gotują miejsce tam... dla Bülowa.

Józef Nocek.

Odezwa do Braci wyborców w całym kraju.

Już mi dobiega lat 60 życia; to już sporo czasu, a przeszło 30 lat jak się przyglądam sprawom politycznym. Czytałem i rozważałem pilnie gazety, obrady parlamentu i Sejmu krajowego, działania rozmaitych stronnictw i doszedłem do tego przekonania, że przy nadchodzących wyborach do Sejmu krajowego, niewiadomo komu wierzyć i komu oddać mandat poselski. Przed wyborami, to kandydatów jak grzybów po jdeszczu, a co jeden to lepszy mowca — co neden to lepiej zna nędzę ludu. Przeko-

ałem się też, że niejeden chłop i robotnik nawet nie wiedział jaka go bieda gniecie i skąd się wzięła i jak na nią radzić. — Aż dopiero gdy pójdzie na zgromadzenie przedwyborcze, wówczas się dowie od mowców lub kandydatów na posłów, jaka to go bieda gniecie i co ma na nią radzić. I zwykle tak się dzieje, że czem więcej biedy ludzkiej mowca lub kandydat wyciągnie i naobiecuje, co to on będzie robił jak zostanie posłem, tem prędzej niedoświadczony lud uwierzy, że to będzie dobry poseł, albo że to jest najlepsze stronnictwo, które ma takich krzykaczy.

Wyborcy i lud w powszechności zapomina na stare przysłowie, że ta krowa co najbardziej ryczy, to najmniej mleka daje,

a tacy krzykacze zwykle gdy posłami zostaną, to się tyle troszczą o swoich wyborców, co o zeszłoroczny śnieg.

Dawniej tak się działo: Stańczyk szlachcic, a nawet ksiądz, przechodzili za wódkę, kiełbasę, piwo, wino, cygara, piątki, dziesiątki, pięćdziesiątki, a czasem i stówki, a zostawszy posłami za swoje pieniądze radzili w Sejmie i ustawy uchwalali takie, żeby dla nich były wygodne, a o lud to się niewiele troszczyli. Za te nadużycia Pan Bóg ich pokarał, spuścił na nich szarańczę, t. j. żydów, którzy swoją chytrą chytrością wydziedziczyli ich z dworów i sami zasiedli w dworach, a panowie albo poszli z torbami, albo szukać poszli innego chleba. Dzisiaj więc przepadła już znaczna część dworów i padła w ręce żydowskie, a po części przez parcelację w ręce chłopskie. To kara Boża, bo stare przysłowie powiada: „kto po czyje z rączką, to diabeł po jego z wózkiem.“ Panowie grabili chłopskie mandaty, a żydzi zagrabili ich dwory. Ale ja ich tan nie żałuję, bo panowie mogli posiadać swoje mandaty, a chłopci swoje i wspólnie pracować dla dobra ludu i narodu, i oświatę nieść ludowi, a nie gnębić tych co nieśli oświatę ludowi. A pieniądze zamiast na niegodziwe przekupstwa, trzeba było obrócić na zakładanie szkół i na przemysł, a biedny lud byłby miał robotę w kraju i utrzymanie lepsze, a panowie byłiby panami i byłby zakwitł dobrobyt w kraju w całym tego słowa znaczeniu.

Ale wróćmy do wyborców. Potem, gdy się trochę lud oświecił, po ciężkiej walce i pracy, udało się w kilku powiatach przeprowadzić chłopów na posłów. No i cóż się stało? Ci chłopci zdradzili swoich braci chłopów, dali się ugłaskać i przekupić i poszli na manowce, bo nie mieli prawdziwie chrześcijańskiej duszy, nie umieli się oprzeć pokusie. Były to pobielane groby, w których wewnątrz t. j. duszy legło się robactwo.

Potem gdy się chłopci rozdzielili na dwa stronnictwa działo się jeszcze gorzej; który nie miał ducha chrześcijańskiego, a chciał nie pracować dla braci, ale coś zarobić, uciekał do „ludowców“ — a przy wy-

borach walczył chłop z chłopem. Ludowcy zarzucali stojałowczykom zdradę — ale pokazało się, że *nic dobrego* tem mniej lepszego nie zrobili dla ludu i okazało się osobliwie przy ostatnich wyborach, że ludowcy to jest właściwie: „szlachta chłop-ska“, bo są ci chłopci zamożniejsi i sprytniejsi, którzy lubią nad biedniejszymi rej wodzić, na ich plecach zdobywać godności we wsi, powiecie i kraju — a na tem wszystkim robić majątki dla siebie.

Dlatego to pytam: „Kogo będziemy wybierać?“ •Bardzo to ważna sprawa, bo stańczycy umyślnie tak sprawę zwlekali z nową ustawą wyborczą, aż ją spóźnili, a jedynie dla tego, żeby przy *starej* ustawie kuryalnej, mogli się jeszcze wedrzeć do Sejmu we większości i dalej gospodarować po dawnemu. Więc też my musimy tem większe wyteżyć siły i wybierać z pomiędzy siebie na *wyborców* prawdziwych chrześcijan — duszą całą oddanych sprawie ludowej i na wskroś uczciwych. — Jeżeli kiedy, to teraz tem większa będzie szachrajka przy głosowaniu i największe nadużycia.

Lud sam cały w gminie powinien oznaczyć, kogo chce mieć posłem, a wyborcom powiedzieć: „Wy na tego *musicie* głosować, co my chcemy.“ Kandydat zaś, który chce być posłem ludowym, musi nam na publicznem zebraniu przed wyborem złożyć przysięgę przed Bogiem, że prawdziwie będzie bronił sprawy ludu i trwał w stronnictwie, które go wybiera.

Tadeusz Kościuszko, gdy chciał mieć zaufanie i posłuch narodu złożył przysięgę narodowi na rynku w Krakowie, pod gołem niebem na wierność ludowi i Ojczyźnie. Czemużby więc poseł nie miał takiej przysięgi złożyć wyborcom? Kiedy posłowie wstępują do Sejmu i parlamentu, to także, jak czytamy w gazetkach, składają natychmiast „ślubowanie poselskie na wierność cesarzowi i ustawom“. A kiedyż posłowie składają to najpotrzebniejsze ślubowanie, że „będą wierni ludowi, który ich wybrał?“

Tego ślubowania niema, więc my go sami powinniśmy zażądać. Gdy tak postąpimy,

to sprawa nasza stanie pewniej i da nam Pan Bóg zwycięstwo!

Niewybierajmy krzykaczy, którzy wiele obiecują, a nic nie robią, ale wybierajmy ludzi cichych, spokojnych, a uczciwych, bo tam w Sejmie nie muszą być wszyscy mowcami, ale wystarczy, aby było kilku dzielnych mowców, a inni byli dobrymi i pilnymi pracownikami.

Odezwe tę napisałem nie z tego tytułu żebym miał zamiar kandydować na posła, ale aby Wam Bracia Wyborcy zwrócić uwagę, żebyśmy się pilnowali, bo pokusy tą razą będą bardzo wielkie, żebyście się tedy nie dali wciągnąć na pokuszenie

Wezwijmy wszyscy Imienia Bożego, a kusicielom powiedzmy z Jezusem Chrystusem: Idź precz szatanie ode mnie!

Szczęść Wam Boże przy wyborach!

Dalej Bracia do wyborów
Spieszmy wszyscy wraz,
Wybierajmy dobrych posłów
Będzie naród z nas!
Bo stańczyki przez lat wiele
Nie zrobili nic!

Więc do pracy, aby naszych
Wstyd nie oblał lic!
Naród polski poznał dzisiaj,
Święte prawa swe,
I jednością, bratnią zgodą,
Polskę zbawić chce!

Antoni Wójcik

30-letni stojałowczyk

Krościenko nad Dunajcem 6/1 1908.

Zamawiajcie kalendarze
„Wieńca-Pszczółki” i „Nie-
wiasty”, bo już są na wy-
czerpaniu.

Cena obydwóch kalendarzy
1. korona.

Swinie i drożyzna.

„Czytam ciągle o drożyznie mięsa i wędlin, a sam ją także odczuwam. I twierdę, że drożyzna tych artykułów żywności jest dla mnie wprost zagadką, na którą tylko pp. masarze mogliby odpowiedzieć.

Świnie dzisiaj są tanie, na jarmarkach prowincjonalnych kupują je zawodowi świnkarze poprostu za bezcen. Ktoby gdzieś na prowincyi kupił świnie na jarmarku i zabił ją, to się przekona, że mu kilogram słoniny czy szynki wypadnie najwyżej po 30 centów, a w najgorszym razie po 32 centy. Może to poświadczyć tylu ludzi, ilu na prowincyi kupiło świnie na zabicie. Kto nie wierzy, niech przyjedzie do Suchej na jarmark i sam się przekona.

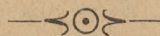
Przytoczę przykłady: Onegdaj na jarmarku w Suchej pewna kobieta z Wieprza koło Osielca sprzedawała za 17 złr. taką świnie, że ją trzech chłopów ledwie z wozu złożyło. Jedna z obecnych przy tem kobiet zwróciła jej uwagę, że świnia przecie warta 40 złr. W tej chwili zjawili się świnkarze, którzy kijami odpędzili kobietę, zwracającą sprzedającej uwagę na oszustwo.

Ci zawodowi świnkarze to kłątwa dla chłopów na jarmarkach. Warto ich oglądać na jarmarku. Są to grube indywidua w zatłuszczonych paltach lub kurtach. Gęba krostami pokryta, brzuch jak bania, cholewy szerokie, mina pewna siebie i arogancka. — Patrzy z pogardą na lud, beszta najpodlejszymi wyrazami, a czasem i kijem bije i nogami kopie. A lud patrzy z pokorą na takiego pana, ile on też da tych tak bardzo potrzebnych koron za świnie. Świnkarze ci wiedzą doskonale, że prawie każdy, kto świnie lub bydło na targ przypędził, sprzedać ją musi, bo albo karmy dlań nie ma, albo mu na gwałt potrzeba pieniędzy. — Widziałem sam, jak chłop sprzedał na jarmarku byczka za 50 koron, a zaraz przy nim kupiec odprzedał go za sto koron! Trafi się chłop czupurny, który nie chce świnie tanio sprzedać, to świnkarze opuszczają go i zostanie sam na targu ze swoją świnia. Bo świnkarze trzymają się solidarnie.

Jak jeden z nich za jakąś świnie obiecał np. 30 koron, to choćby ich było 20, żaden więcej nie da.

Takie są stosunki na prowincyi. Przewszystkiem na gwałt należałoby zaprowadzić na targowiskach wagi na bydło, aby położyć kres zdzierstwu świnkarzy, którzy dopiero robią na świniach interesa. W Suchej co dwa tygodnie odbywają się wielkie jarmarki i targi świń. Może pan poseł Pawluskiewicz postara się o to, aby waga na targowisku w Suchej nareszcie się znalazła.

Nie narzekajcie więc, panowie, na chłopów, że oni powodują drożyznę mięsa. — Wykazałem, że rzecz ma się przeciwnie. Winni jej są tylko świnkarze, a raczej stojący po za nimi masarze, którzy w ten sposób robią majątki.“ S.



KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki pocztowe dla tych wszystkich, którzy przypuszczalnie czeków nie mają. Ci zaś z Szan. Abonentów, którzy prenumeratę zeszłoroczną uiszcili, mogą przy pomocy tych czeków przesłać prenumeratę na rok bieżący.

Bielsko-Biała. Opłatek w „Sokole” odbył się w niedzielę 5. b. m. w „Domu polskim” przy znacznym udziale członków „Sokoła” i zaproszonych gości. Uroczystość rozpoczął przemówieniem okolicznościowem poseł ks. Stojałowski. Podniósł w swoim przemówieniu znaczenie uroczystości, która jest zwyczajem ściśle polskim, zachęcał drużynę sokół do pracy nad sobą, poczem przełamał się opłatkiem z obecnymi.

Przy wspólnej uczcie przerywanej toastami śpiewami i muzyką, spędziła dzielna drużyna sokół parę przyjemnych godzin. Duszą całej uroczystości był niezmordowany wice-prezes „Sokoła” bielskiego; również inni członkowie wydziału nie szczędzili pracy, aby uroczystość uświetnić.

W ten sam dzień odbyła się również w „Czytelnicy polskiej” w Białej uroczystość opłatka. W urzędzeniu opłatka w Białej wzięły udział wszystkie bialskie stowarzyszenia polskie.

Przedstawienie czarnoksiężskie urzędującego we wtorek 14. b. m. w „Domu polskim” w Bielsku p. Antoni Maciejka z Czechowic. Przedstawienie odbędzie się wieczorem o godz. 7-mej za wstępem po 30 i 20 hal.

Wilkowice. (Założenie „Bratniej Pomocy”). Nareszcie doczekaliśmy się w naszych Wilkowicach założenia „chrześcijańskiego stowarzyszenia „Bratniej Pomocy”. W niedzielę 5. stycznia zwołali nasi dzielni gospodarze i robotnicy poufne zgromadzenie do domu gospodarza Szymona Dutki na godzinę 4. po południu. Na zgromadzenie to przyjechał jako referent Franciszek Ruda, sekretarz chrześc. Związku tkackiego z Bielska. Obszerna izba zapełniła się wkrótce zaproszonymi, pomiędzy którymi były także niektóre z naszych niewiast. Zgromadzenie zagał robotnik p. Loranc z Wilkowic katolickim pozdrowieniem „N. b. p. J. Chr.” i objaśnił w krótkich słowach cel niniejszego zebrania. Na przewodniczącego zgromadzenia obrano miejscowego wójta, na zastępcę Jana Urbańczyka, a sekretarzem został tkacz Kanik. Następnie referował o „Bratniej Pomocy” jej celu i dążnościach p. Fr. Ruda. Trafne uwagi oraz gorąca zachęta, wystosowana do zebranych, trafiły do przekonania gospodarzy i robotników naszych i od razu przystąpiło do naszej „Bratniej Pomocy” 75 członków. Jestto pocieszający objaw, że nasze Wilkowice nie takie czerwone, jak powszechnie mówią i jakby się zdawało po głosach, jakie padły u nas na kandydatów socjal-demokratycznych.

Przemawiali jeszcze Jan Urbańczyk, Józef Miodoński, Jan Konior, Loranc i inni, a wszystkie te przemówienia streszczały się w chęci wspólnej walki z czerwoną zarazą, ażeby dołożyć wszelkich sił, by te osty i chwasty wyrwać z naszej gminy i by na ich miejscu rozwinęło się wspaniałe nasze chrześcijańskie stowarzyszenie „Bratnia Pomoc”. Do komitetu tymczasowego wybrano

Przew. ks. prob. Franciszka Nowaka, na wiceprezesa Jana Koniora, majstra stolarskiego, na skarbnika gospodarza Szymona Dutkę, a na sekretarza Józefa Miodońskiego, majstra szewskiego. Skoro tylko nadejdą zatwierdzone statuty z namiestnictwa, zwołane zostanie wielkie publiczne zgromadzenie, ażeby miał każdy przystęp i by nas nasi wrogowie, socjal-demokraci nie posądzali, że się my chrześcijańscy gospodarze i robotnicy ich boimy. Zgromadzenie zakończyło się około godziny 7. wieczór. (Nowemu stowarzyszeniu „Bratniej Pomocy” wołamy szczerze: „Szczęść Boże!”)

Kęty. W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł tu wieśniak wskutek zatrucia się kiełbasą. Natychmiast rozbiegła się pogłoska, że wieśniak zmarł na cholerę. — Sekcja zwłok zaprzeczyła jednak tej pogłosce, bo okazało się, że zmarły zjadł kawał zepsutej kiełbasy, która została mu w żołądku, a wywoławszy zapalenie kiszek spowodowała śmierć. —

Z Kalwarii. Straszną śmiercią zginął na tutejszym dworcu kolejowym budnik Wojciech Pardyak, pochodzący z Górnej wsi pow. myślenickiego. W nocy z 29. listopada z r. wskutek jakiegoś wypadku, prawdopodobnie pośliznięcia się, wpadł ś. p. Pardyak pod maszynę pociągu ciężarowego, idącą ze Stronia. Maszynista nie zauważył wcale wypadku. Po zwłokach przeszedł następnie pociąg idący z Krakowa. Gdy ten pociąg przybył na stację Lachowice zauważono poobwijane na kołach wnętrzności ludzkie, co naprowadziło na domysł wypadku. Zanim jednak zbadano co się stało, przejechał jeszcze po zwłokach trzeci pociąg zdążający od Suchej, który do Płaszowa przywiózł na kołach połowę czaszki zabitego budnika. Zwłoki nieszczęśliwego przedstawiały straszny widok. Kawałki ciała zbierano łopatką do trumny. Ś. p. Pardyak, liczył zaledwie 28 lat życia. Osierocił 22-letnią żonę i dwojga nieletnich dzieci.

Instruktorowie cechowi na Śląsku. Z wejściem w życie noweli przemysłowej, uchwalonej w r. 1907 powstał nowy urząd t. r. instruktorów cechowych.

Na Śląsku instruktorem cechowym (dla rękodzielników) został zamianowany dla Polaków i Czechów sekretarz namiestnictwa w Bernie dr. Ottokar Tichy, któremu do pomocy dodany został komisarz starostwa w Cieszynie Zygmunt Żurawski. Posada instruktora jest na razie tymczasowa, dopóki wśród urzędników nie znajdzie się odpowiednia siła do prowadzenia spraw cechowych.

Pisarzowice. W niedzielę dnia 5-go stycznia rb. odbyło się zgromadzenie włościan, na którem podniesiono gorący protest przeciwko gwałtom pruskim i przyrzeczono jednogłośnie bojkotować pruskie towary. Dla lepszej obrony przed zalewem germanizacji w pow. bialskim zreorganizowano podupadłą Czytelnię polską i postanowiono przy jej pomocy wzbudzać ducha narodowego.

Macierz Polska. Opuścił prasę zeszyt szósty tomu II-go dzieła „Polska, obrazy i opisy — i zawiera pracę dra Szelągowskiego p. t. „Rozwój ekonomiczny i społeczny w Polsce do r. 1795“, tudzież początek obszernej rozprawy opracowanej siłami zbiorowemi p. t. „Stosunki społeczne i ekonomiczne w Polsce po rozbiorach“ (artykuły Zakrzewskiego, Koszutskiego t. I.) Tekst objaśniają, jak w poprzednich zeszytach, liczne ryciny. Zeszyt następny „Polski“ będzie ostatni w tem wydawnictwie. Cena zeszytu 1 kor.

„Rodziny“, czasopisma ilustrowanego nakładu Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-Schl.), wyszedł z druku nr. 1 i zawiera: Kurs dziecięcej krawieczyny (z ilustracjami — ciąg dalszy). — Zaklęty Dwór, powieść (ciąg dalszy 38). — Zima, poemat. — Wierność nagrodzona, powieść społeczna (dokończenie). — Ilustracja: Styczeń. — Tajemnica na dworze królewskim, powieść historyczna (ciąg dalszy 13). — Koleje talara (z ilustracjami). — Ilustrowany pogląd tygodniowy. — Trzy Króle (z ilustracjami). — Dzieciące wady. — Bajka o Nowym Roku (ciąg dalszy 1). — Życia katolickiego. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

„Rodzina“ kosztuje na wszystkich pocztach kwartalnie 1.80 kor.

Rozmaitości.

Czarna ospa na Górnym Śląsku.

Do pism poznańskich donoszą: Bardzo niemiły gość, czarna ospa, zawitał w Bytomskie i Tarnogórskie. W magistracie w Tarnowskich Górach pewna robotnica z Królestwa Polskiego podpisywała protokół. Sekretarz Sielaff, piszący tem samem piórem, zaraził się czarną ospą i zmarł po kilku dniach, a z nim dwie jego córki. W Tarnowskich Górach wydarzył się jeszcze jeden, w Orzegowie i Siemianowicach po kilka wypadków, dotąd jednak nie śmiertelnych. Licha i nieczysta woda, jaką niestety ma obwód przemysłowy, sprzyja rozszerzaniu się rozmaitych chorób zakaźnych. Fiskus, którego kopalnie po wielkiej części wodę zanieczyściły, ma obowiązek wybudowania nareszcie wodociągu, projektowanego już od kilku lat, który kosztem 20 milionów marek ma wody dostarczyć z nizin nadodrzańskich.

Operacya na wzburzonym oceanie.

Na parostatku angielskim „Pannonia“ w pierwszym dniu podróży do Nowego Jorku, lekarz okrętowy, dr. J. Orr, przyszedł do kapitana i oświadczył mu, że jeden z podróżnych, kupiec szkocki, Laco, chory jest na zapalenie ślepej kiszki i że operacya jest konieczną dla uratowania pacjentowi życia. Fale były wzburzone, więc kapitan dla uspokojenia ich rozkazał zatrzymać okręt i wyłać na morze pewną liczbę beczek oliwy. Lekarz przystąpił do operacyi, która powiodła się zupełnie, ale po dokonaniu jej dzielny lekarz zemdlął z wyczerpania nerwów. Podczas operacyi liczyć się musiał z każdą chwilą, po której znowu wzburzone fale zaczęły miotać okrętem i ten niepokój wyczerpał jego siły. Kupiec miał się już dobrze, gdy okręt zawinął do Nowego Jorku gdzie wkrótce odzyska zupełnie zdrowie.

Z działalności masonów. Pisma francuskie donoszą, że żołnierzowi z 7-go pułku artylerii odmówiono przyjęcia ostatnich sakramentów św. w szpitalu wojskowym, ponieważ przy wejściu do lazaretu nie poдал tego żądania do protokołu. Według

najnowsze okólniki ministra wojny kapelan wojskowy w tym tylko przypadku ma przystęp do umierającego i prowadzić może kondukt pogrzebowy, jeżeli przy oddaniu do szpitala chory żołnierz odnośny wniosek na wypadek swego zgonu postawi. Okólnik ten, jak również odmówienie żądaniu umierającego żołnierza, wywołało niesłychane oburzenie w katolickich kołach Francji.

Potworny ojciec. W Szerovarchely na Węgrzech leśniczy Künzel miał dwóch synków, których, będąc pijakiem, głodził i na kilka dni czasem zamykał bez jedzenia w samotnym domku w lesie. Gdy raz po trzech dniach niebytności w domu wrócił i zastał chłopców wyczerpanych i płaczących z głodu, kazał im się ubrać i iść z sobą, aby, jak obiecywał, dać im jeść i pić. Uradowani chłopcy wlekli się ćwierć mili za ojcem, który zaprowadził ich nad murywany, spadzisty brzeg Cisy i do niej obu wtrącił ze słowami: „Tam macie ryby i wodę!” Wołania chłopców o pomoc nikt nie słyszał. Dopiero na drugi dzień straż nadbrzeżna hakami wyłowiła ich zwłoki. Künzla aresztowano. Oświadczył on cynicznie, że był tego wieczora śpiący i obawiał się, aby płacz dzieci nie przeszkadzał mu w spaniu.

Ostrożnie ze spirytusem! Żona pewnego murarza we Wiedniu, chcąc zagrześć mleko dla niemowlęcia, tak nieostrożnie nalewała spirytus do maszynki rozgrzanej, iż płomień buchnął na nieszczęśliwą, obracając ją w płonącą pochodnię. Wskutek okropnych poparzeń — nieostrożna matka zmarła tej samej nocy w szpitalu mimo natychmiastowej pomocy lekarzy.

Cudowne ocalenie. W kierunku do Bogumina pojechała w tych dniach niejaka Marya Weber z trojgiem dzieci, wracając z Ameryki do domu. Koło Opola na górnym Śląsku wypadło jej jedno dziecko z wagonu, podczas kiedy pociąg był w biegu. Zrozpaczona matka nie namyślając się wcale, wyskoczyła również z pociągu, zostawiając dwoje dzieci opiece podróżnych. Jakież było zdziwienie, gdy następnym pociągiem wróciła do Bogumina wraz z dzieckiem. —

Matka i dziecko zdrowe. Czy to nie cudowne ocalenie?

Zmowa lokatorów. Około 100 tysięcy rodzin oświadczyło właścicielom domów w Nowym Jorku, iż nie zapłacą przypadającego czynszu za mieszkania. Przyczyną tego ogólna bieda skutkiem olbrzymich bankructw w przemyśle.

Boże Narodzenie w zasypanej kopalni. Od dnia 4. grudnia znajduje się w zasypanej kopalni w Ely w stanie Nevada w Ameryce trzech górników, Bailey, Mc Donald i Brown, nad wydobyciem których z gruzów kopalni pracuje niestrudzenie cała armia górników. Zdarzało się już nieraz, że górnicy musieli spędzać długi czas w zasypanej kopalni, zanim wydobyto ich na powierzchnię ziemi, ale rzadko się trafia, aby byli oni tak wesoło usposobieni, jak trzej wyżej wspomniani. Już oddawna komunikują się oni ze światem zewnętrznym zapomocą trzech długich rur, z których dwie służą do przesyłania im środków żywności i świec, trzecia zaś do rozmowy. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zarząd kopalni urządził im ucztę, posyłając zimnego kapłona, flaszkę whisky (wódki) i świąteczny pudding. Przy wylocie rury ustawiono fonograf, grający pieśni i tańce, zasypani górnicy odpowiedzieli z głębi kopalni wesołą pieśnią. Mc Donald i Brown są kawalerami, Bailey ma żonę i dzieci. To też bez przerwy prawie spędza czas przy rurach komunikacyjnych, zapewniając żonę, że czuje się zupełnie zdrowy i ma nadzieję rychłego wyzwolenia.

Bilans pieniężny emigracyi. Jedno z wiedeńskich pism ekonomicznych podaje interesujące daty, dotyczące ilości pieniędzy, przesyłanych przez wychodźców do Austro-Węgier. Cyfry te opierają się na źródłach, zaczerpniętych z minist. finansów.

Według tych obliczeń, przez banki i pocztowe kasy oszczęd. przysłano w r. 1902 do Austrii (bez Węgier) 60 milionów kor., w r. 1903, 76 milionów w r. 1904, 87 milionów kor., w r. 1905, 114 milij. kor., w r. 1906 najwięcej, bo 157 milij. koron. W tym samym roku przysłali emigranci do Węgier 108 milij. kor.

Trzeba nadto uwzględnić, że za pomocą przekazów pocztowych przesłano jeszcze w tych 5-u latach 11, 14, 17, 23, względnie 33 milij. kor. Nie uwzględnione są w powyższych wykazach nadto te sumy, które emigranci osobiście do domów przywożą.

Gotówkę zabieraną za granicę przez emigrantów włączając w nią i kosztą podróży, oblicza minist. finansów na podstawie cyfr, dostarczonych przez ameryk. urzędy emigracyjne na 325—350 kor. od osoby.

Według tej przeciętnej cyfry, obliczyć należy pieniądze wywiezione za granicę tak przez sezonowych jak i kolonizatorskich wychodźców na cyfrę 75 milij. w r. 1906.

Czysty zatem zysk państwa w 1906 w r. 1906 106 milij. kor. co w bilansie ekonomicznym Austrii stanowi cyfrę bardzo poważną. W przybliżeniu można obliczyć, że znacznie więcej niż połowa tej sumy przypada na Galicję.

Skrzynka pocztowa.

Urząd gminny w B. Zapłacone do 1/IV 1908. St. Bodzenta w M. Nie napisał Pan na co przesłane 6 kor. U. Badura w L. Gazetka na cały rok i kalendarz kosztuje 4 kor. 60 hal. J. Targosz w Ameryce. Gazetkę posyłamy. Nie wiemy dlaczego nie dochodzi. Zapłacone do końca 1906 r. Solak A. w Prusach. 6 koron nadesłane policzyliśmy na prenumeratę na r. 1908, bo do Prus gazetka kosztuje 6 kor. J. Kuraś w Ł. Należy się nam za r. 1907. A. Benedyk. Kalendarz osobno liczy się po 60 hal., obydwą 1 kor. W. Siwek w W. Gazetkę wysyłamy regularnie. Należy się upomnieć na pocztę. Z 6. k. przysłanych w sierpniu policzyliśmy na r. 1907 4:50 k., na 1908 1:50 k. H. Jakimow w C. Kalendarzy darmo nie wysyłamy. Płacić je należy osobno. Pajda M. w C. Zapłacone do końca 1906. J. Warzecha z F. Na gazetkę na r. 1908 zostało 2:40 k. T. Drewniak z H. Zapłacone do końca 1908 r. J. Bartyzel z Ch. Przesłane 5:10 przeznacza Pan na 2 półroczia, wobec czego na kalendarz nie zostaje. Zniżenie prenumeraty odnosi się dopiero do r. 1908. i do tych, którzy z góry płacą. P. Ziółkowski mł. w Ł. Z przesyłanych 5 k. policzono 4 k. na gazetkę, 1 k. na kalendarz. Podarunek, którym będzie „Noworocznik“ wysłamy, gdy wyjdzie z druku. L. Skowroński w Z. W sprawie niedoręczenia gazetki napisaliśmy do poczty w Makowie. Przesłane w październiku 4 k. 60 h. otrzymaliśmy. M. Niemczyk w M. 4:60 k. otrzymano. Kalendarze wysłane.

H. Ogar w D. Z przesyłanych 6 k. zostaje na rok 1908 k. 3:65. J. Niedzielski z H. Do końca r. 1907 brakuje 1 k. W. Starowicz w K. Zapłacone do 1. lipca br. A. Zieliński w T. Prenumerata zapłacona do końca 1907. M. Wanał w S. Rok 1907 zapłacony. J. Ganobis w N. Zapłacone kalendarze i prenumerata do końca 1907. M. Cebulak w O. Zapłacone do końca 1907 r. F. Płoszczyca w W. Prosimy pisać. J. Dziergas w S. Zapłacone do końca 1907 r.

OGŁOSZENIA.

Za tę rubrykę redakcja nie odpowiada.

Przy chorobach płucowych

powinno się bezwzględnie stosować we wszystkich przypadkach SCOTTA emulsję. „SCOTT“ nadaje każdemu organizmowi nowe zdrowie i siłę życiową.

„SCOTT“ jest zapobiegającym i niezawodnym środkiem



przeciw wszelkim dolegliwościom płucowym

Jej wysoka siła leczniczo-odżywcza polega na tem, że do jej sporządzenia stosuje się najlepsze, najczystsze i najskuteczniejsze materiały, jak również i na tem, że środek ten przez odrębny i niedościgniony Scotta sporządzanie go nie tylko staje się smacznym lecz, i jest lekko strawnym.

Prawdziwa tylko ze znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿ ✿

ŻOŁĄDEK

wzmocniają, trawienie ułatwiają, zgagę wzdęcia usuwają łagodnie przeczyszczając, działają nam Felleru pigułki rabarbarowe z marką „Elsapillen“. 6 pudełek franko 4 K. Sprowadzać od E. V. Felleru w Stubicy, Elsaplatz Nr. 18. (Kroatien).

Karol

Wyd. ks. Stan. Stojałowski i Spółka. Red. nacz. ks. Stojałowski, odpow. red. J. Hankus w Bielsku. Drukarnia p. f. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 20 koron, $\frac{1}{4}$ 12:50. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Roczny inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyi, ani administracyi pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza obcokrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.

Wysyłka dobrych, czeskich instrumentów muzycznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Wprost u źródła kupić można najtaniej.

Stosownie do moich kondycyi wysyłkowych nie ma dla zamawiającego żadnego ryzyka, bo wymiana dozwolona albo pieniądze się zwraca.



Skypce dla szkolarzy bez smyczka już od 4.80, 7.60, 8.60, 11, 12.50 kor. — Skrzypce koncertowe po 14, 17, 20.50, 24 kor. — Skrzypce orkiestralne o silnym tonie po 28, 36, 40 kor. Skrzypce „solo“ po 50, 60, 80, 120, 140 koron. — Smyczki 0.80, 1, 1.40, 1.80, 2.00, 2.40, 3.00, 4.00 kr. i droższe. — Cytry, harmoniki, okaryny i t. d. w największym wyborze!

Pikola, flety w najlepszym wykonaniu po 90 hl, 2 kr., 3 kr., 4 kr. i droższe. — Kłarnety najlepszy wyrób po 9, 11, 12, 14 kor. i wyżej.

Wysyłam tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy

c. k. dostawca nadwojny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brux, Nr. 721. (Czechy).

Bogato ilustrowane, polskie cenniki z przeszło 1000 obrazków wysyłam każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 15—13

Niechaj nikt nie kupuje zegarka dopóki nie przejrzy mego cennika



Roskopf nikłowy zegarek kor. 3.

„srebrny 6.

z dwoma okładkami 8.

z trzema „srebrnemi 10.

Płaskie zegarki stalowe 7.

Roskopf kolejowy 7.

Prawdziwy Omega 17.

Srebrny łańcuszek łuskowy 2.

14 karatowe zegarki złote 19.

14 „łańcuszki złote 20.

14 „pierścienie 4.

Zegary z wahadłem 70 cm. 7

„z dzwonkowem 10

„z muzyką 12

„kukułkowe 5

„kuchenne 8 dni idące 6

Budziki z 1 dzwonkiem 2.40, z 2 dzw 3. kor., budzik z świecącą tarczą 3.20, budzik z werkiem bijącym 6 koron. 3 letnia gwarancja na piśmie, jeżeli się co niepodoba, zwracam pieniądze.

Wyśląka za zaliczką

Skład zegarów i towarów złotych

MAX BÖHNEL

Wiedeń IV. ul. Małgorzaty 27.

Sądownie zaprzysiężony taksator i rzeczoznawca.

Żądajcie moich cenników i katalogów z 5000 obrazkami.

Tanie czeskie pierze.



5 klg. pierza nowego, dobrego

dartego, wolnego od prochu

9 kor. 60 gr., lepszego 12 kor.,

5 klg. białego miękkiego jak

puch i dartego 18 do 24 kor.

bielutkiego jak śnieg, pucho-

watego dartego 30 do 36 koron. Posyłka

opłatnie za pobraniem pocztowem. Zamiana

albo za zwrotem kosztów przes. dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL

Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najsw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicja).

na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Kupujcie w kraju!

Tow. wyrobu i sprzedaży. Szat liturgicznych w Krośnie

zaszczycone medalem srebrnym c. k. Ministerstwa handlu na wystawie lwowskiej w roku 1894. Poleca:

wszelkie przybory liturgiczne
i szaty kościelne

z jak najlepszych materiałów po możliwie niskich cenach.

Specyalność co do dziennego użytku

Ornaty po 32 K.—Kapy po 56 K.

we wszystkich kolorach

!! Bez konkurencji bo nie dla
zysków założone!!

Towarzystwem zawiadują:

Rada nadzorcza:

August Gorayski, właściciel dóbr, poseł na Sejm kraj., Członek Izby Panów, marszałek krośn., etc.

Waleryan Stawiarski, właściciel dóbr.

Ks. Walenty Wojtalik, Kan. i proboszcz w Żmigrodzie.

Ks. Marcin Uzarski, prałat i proboszcz w Krośnie.

Ks. Edward Janicki, prob. i kan. w Jedliczu.

Dr. Jan Kanty Jugendfein, adw. w Krośnie.

Dyrekcya:

Dr. Feliks Czajkowski, burmistrz w Krośnie.

Wincenty Jabłoński, ck. Radca i Naczelnik

Sądu w Krośnie, poseł do Rady Państwa.

Włodzimierz Suryń, dyr. kasy zaliczkowej.

Kupujcie w kraju!

Egzaminowanego podkuwacza koni, (żonatego lub swobodnego) zręcznego w wyrabianiu podków, przyjmę zaraz na stałe miejsce i za dobrem wynagrodzeniem. JAN KOMOREK majster kowalski, Bielsko, ul. Blichowa 19. 3—3

Potrzebuję się jednego porządnego „plarza”, który może dozorować przy trzech gatrach, który czytać i pisać po-trafi. Dostanie pomieszkanie i dobrą zapłatę. KAROL KORN budowniczy w Bielsku ul. Strzelecka.

Zadajcie darmo

i franko mój wielki, polski bogato ilustrowany cennik główny z przeszło 3000 podobiznami wszelkiego rodzaju zegarków niklowych srebrnych i złotych, instrumentów muzycznych jakoteż wszelkich wyrobów stalowych i skórkowych, oraz wszelkich gatunków rzetelnych towarów złotych i srebrnych po oryginalnych cenach fabrycznych.



Niklowy zegarek remontoarowy 3 kr. System Roskopf zegarek patent. 4 kor. System Roskopf patent z czarnej stali 4 kor. Syst. Roskopf zegarek oryginalny szwajc. 5 koron.

Goldynowy zegarek remontoarowy z werkiem „Luna” 8:50. Srebrny zegarek remontoarowy z werkiem „Gloria” 8:40 kr., z podwójnymi okładkami 12:50 k. Srebrny łańcuszek łuskowy z zamknięciem sprężynowem 15 gr. ciężki 2:80 kr. Zegarek remontoarowy z ruskiego „tula” metalu z podwójnymi okładkami i werkiem „Luna” 10:50. Budzik 2:90 kr. zegar kuchenny 3 kr. zegar góralski 2:80 kr. zegar z kukułką 8:50 kr. — Na każdy zegarek daję 3-letnią piśmienną gwarancję. Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona, albo pieniądze zwracam!

Pierwsza fabryka zegarów]

HANNS KONRAD

c. k. dostawca nadworny w Brüx Nr. 722 (Czechy). 15—14

Najtańsze zakupno czeskiego pierzka do pościeli.

5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartergo, wolnego od pyłu 9:40 kr., lepsze 11:80 kr.; 5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr.; białego kwapu (puchu) 28 kor., 30 kr., 34 kr., 36 kr.; 5 kilo śnieżno-białego, niedartergo 23, 26 i 29 kor. Puch szary 1/2 kilo 3:40 kr. biały 4:40 kr., śnieżno-biały 5:80 i 6:40 kr. Wymiana za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zważać na adres

Johanna Polatschek

Janowitz, a. d. Angel Nr. 35

ad Klattau, Czechy.

12—10

5
Bliz
FR
Nr.

Wypędzeni z Ameryki emigranci

znajdą stały zarobek w kraju. Zgłoszenia najpóźniej do Trzech Króli, adresować:

„Przemysł ojczysty“

Lwów, poste restante.

Firma odznaczona medalami za usługi



Ja

mogę Wam przy zakupie wszelkich płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich jedynie polecić zakład solidny a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do tkalni

Mieczysław Gonet,
Korczyna p. loco.



za tanie i dobre wyroby tkackie.

5 maszyn z warsztatami do wyrobów cementów jest tanio do sprzedania. — Blższych wiadomości udziela właściciel **FRANCISZEK MROCZEK** w Dziedzicach, Nr. 88.

10 0

Dobra sposobność

Około 5000 sztuk koców (dek, derek) na konie, w dobrym gatunku, które służyć też mogą do przykrycia w czasie snu — po 3 do 4 koron, za pobraniem lub nadesłaniem gotówki, póki starczy zapas, w składzie towarów bławatnych

JÓZEFA MROWCA

w Łodygowicach.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: płótna korczyńskie, czysto lniane i najsilniejsze, materye bawełniane i kamgarnowe na ubrania męskie i damskie, zimowe i letnie, ręczniki, obrusy, serwety, ściěrki itp., poleca po cenach umiarkowanych a próbki na każde żądanie przesyła

Antoni Barut

rękodzielnik wyrobów tkackich, pod opieką św. Józefa w **KORCZYŃNIE** koło Krosna Galicya.

Mydło liliowe mleczne z konikiem kijkowym

Bergmana & Co., Drezno i Teschen a/E. jest i będzie najskuteczniejszym mydłem medycynalnem przeciw piegom, jakoteż celem osiągnięcia delikatnej twarzy i różowej cery. Na składzie kawałek po 80 hal. we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i u fryzjerów.

Czeladnika oraz ucznia przyjmie zaraz **JÓZEF SZLEY** w Cieszynie, ul. Bednarska 1.

3—3

Nowy, bardzo popłatny przemysł krajowy
wprowadziło w naszym kraju
Pierwsze Galicyjskie Przedsiębiorstwo Domowych Robót Pończoszkowych
na płaskich maszynach do plecenia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane towarzystwo handlowe we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 39/12.

Nie trzeba szukać zarobków u obcych za morzem.



Łatwa i przyjemna praca dla
wszystkich i wszędzie

Kto wyuczy się pracować na nowoopatentowanej płaskiej maszynie do
plecenia „Slavia”, ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem zaś
w chłodzie pracuje sobie spokojnie; gotowe wyroby odsyła do firmy:

Libal i Spółka we Lwowie, przy ul. Kochanowskiego pod l. 39/12
a za parę dni dostaje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę, oraz świeżą
przędzę do dalszego wyrobu.

Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zachodów.

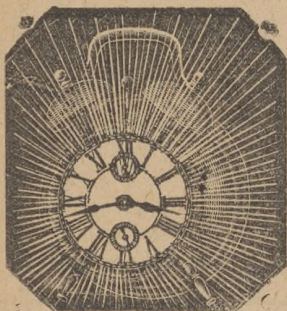
Maszyny „Slavia” są najlepsze, a wskutek tego i najtańsze; nie trzeba
zatem dawać się namawiać do kupna innych maszyn, a szczególnie unikać na-
leży maszyn kulistych.

Trwały i pewny zarobek 3—5
koron dziennie.

Żądajcie wyjaśnień.
Powołujcie się na nasze
czasopismo.

Dawajcie to ogłoszenie
czytać wszystkim krewnym, są-
siadom i znajomym.

Budziki z świecą tarczą.



Z 1 dzwonki 1 kr. 240
2 3—
z świecą tarczą 320
Prima J. 4—
Budziki kolejowe 5—
budziki z bijącym
werkiem 6—
budziki z muzyką 10—
3 letnia pisemna gwa-
rancya. Jeżeli się niepo-
doba, to zwracam pie-
niądze. Wysyłka za za-
liczką

MAX BÖHNEL

Żądajcie mój katalog z
5000 obrazkami, który
wysyłam dar.no. 12—11

Wiedeń IV. ul. Małgo-
rzaty 27. (Wien IV.
Margarethenstr. 27).

Ważne dla Kółek rolniczych i Bratnich Pomocy!

Już otwartą została Pierwsza
Spółka Spożywcza w Krakowie
przy Małym Rynku l. 4, która
Kółkom rolniczym dostarczać
może towarów kolonialnych i
spożywczych po cenach naj-
przystępniejszych.

5000 koron nagrody

osobom bez zarostu i lysym.



Rzeczywiście w 8 dniach osiągnie się wąs i brodę za pomocą prawdziwego duńskiego „Mos balsamu”. Starzy i młodzi, panowie i panie używają do osiągnięcia brody, brwi i włosów tylko „Mos balsamu”, gdyż jest dowiedzioną rzeczą, iż „Mos balsam” jest jedynym środkiem modnej umiejętności. Działa on w przeciągu 8—14 dni tak skutecznie na cebulki włosowe, iż włosy zaraz poczynają rość. Nieszkodliwość gwarantowana.

Jeżeli nieprawdą, wypłacimy

5000 koron gotówki

każdemu niemającemu zarostu, łysemu lub z rzadkim włosiem, któryby Mos balsamu przez sześć tygodni bez skutku używał.

Obs.: Nasza firma jest jedyną, która podobnej gwarancji udziela. Opisy i polecenia lekarzy. Przestrzega się usilnie przed naśladownictwami.

Odnosnie do czynionych doświadczeń z Pańskim „Mos balsamem”, donoszę Panu niniejszem, iż z balsamu tego jestem jak najzupełniej zadowolony. Już po 8 dniach ukazał się dość znaczny porost włosów, a pomimo, iż włosy były miękkie i jasne, to jednakże okazały się dość mocnymi. W przeciągu dwu tygodni przybrały znowa swój naturalny kolor, poczem dopiero nadzwyczaj skuteczna działalność Pańskiego balsamu podpadała. Dziękując serdecznie, pozostaję I. C. Dr. Tverg, Kopenhaga.

1 paczka „Mos” 10 mk. Dyskretne opakowanie. Do nabycia tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową. Pisać należy do największego spec. składu na cały świat:

Mos-Magasinet, Copenhagen 247, Dänemark.

(Karty pocztowe należy frankować 10 hal., listy zaś 20 hal. znaczkiem).

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna



Proszę łaskawie zważać na moje instrumenty muzyczne, od których się nie opłaca żadnego cła, ponieważ są wyrobem krajowym.

Gwarancya, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

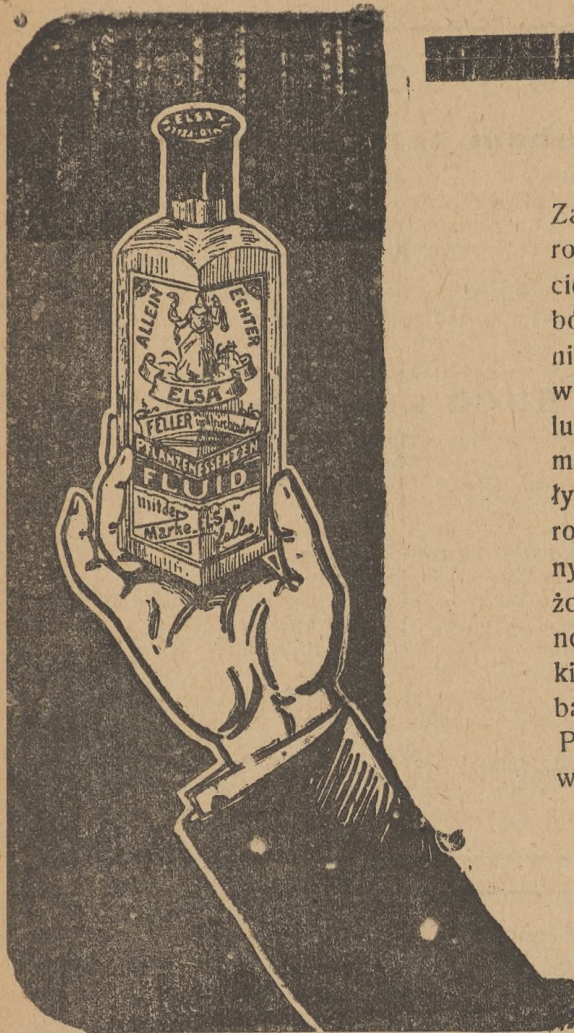
Polecam najlepsze hamoniki ręczne. Nr. 306 $\frac{1}{4}$ 10 klawiszów, 3 rejestry, 50 głosów, wielkość 31x15 $\frac{1}{2}$ m. 7-90 kr. Nr. 307 $\frac{1}{4}$ 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głos., wielkość 31x15 $\frac{1}{2}$ m. 8-60 kr. Nr. 663 $\frac{1}{4}$ akordyon ludowy, 10 klawiszów, 2 rejestry 50 głosów, wielkość 31x15 m. 7-40, lepsze harmoniki po 9-50 kr., 11-40 kr., 13-50 kr., 14-20 kr., 16-50 kr. i droższe.

Gwarancya na czystą i rzetelną robotę. Wysyłka tylko za zaliczką. C. k. dostawca nadworny

Hanns Konrad

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 723 (Czechy.)

Cennik ilustrowany polski z przeszło 3000 odbitkami wysła się na żądanie darmo i opłatnie



My cenimy zawartość tej flaszki Zawiera ona fluid Feller'a z esencji roślinnych z marką „Elsa-Fluid.“ Chcecie się przekonać o uśmierzającym bóle, gojącym, wzmacniającym działaniu tegoż przy powstałych w skutek wilgoci, złego powietrza, przeciągów lub przeziębienia — cierpieniach reumatycznych i podagrycznych? 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 5 koron franko, 24 małe lub 12 podwójnych 8 K. 60 h. A gdy sobie popsujemy żołądek, stracimy apetyt, mamy nudności, odbijanie — używamy ze skutkiem przeczyszczających pigułek r-barbarowych Feller'a, z marką „Elsa-Pillen“. 6 pudełek franko 4 K. Sprawdzamy zaś wszystko od.

E. V. FELLERA

aptekarza nadwornego, w Stubicy,
Elsaplatz Nr. 18. (Kroätien).

Jedynastą derkę za darmo!

Derki do okrywania koni po 1 zł.
85 ct.

Deki do spania po 2 zł. 50 ct. i 3 zł.
wysyła za pobraniem

G. Gutmann

Bielsko, Śląsk austr.

Fleischmarkt 15.

6—1



Na szczęście!

zamiast 10 koron
tylko 3-80 kor.

kosztuje piękny srebrny zegarek kieszonkowy „Gloria“ 30 godzin idący z pięknie ozdobionymi układkami i wskazówkami sekundowymi z pięknym połączanym albo posrebrzanym łańcuszkiem i przyczepką tylko 3-80 kr. Polecam również połączany 30 godzin idący najlepszy z szwajcarskim werkiem zegarek remontoarowy z połączanym łańcuszkiem za tylko 5-50 kr. Na każdy zegarek dają 2 letnią gwarancję na piśmie. Wysyłam za zaliczką. Ekspert zegarów KOHANE'GO w Krakowie No 149. Jeżeli się coś nie podoba, to zwracam pieniądze. Dziennie wiele zamówień nadchodzi. 10 0

Austro-Amerykana

TRYEST

kapitał 18,000000 K.

30 parowców oceanowych.

Regularny ruch między Austro-Węgrami, Włochami, Grecją, Francją, Hiszpanią i Północną Ameryką, Meksykiem, Antylami, Środkową i Północną Ameryką.

- 1) Linia pasażerska Tryest—Nowy Jork i z powrotem co tygodnia odjazd.
- 2) Linia pasażerska Tryest—Nowy Orlean i z powrotem, odjazd co miesiąc.
- 3) Linia pasażerska Tryest—Buenos Aires i z powrotem. Odjazd co tydzień.

Na wszystkich liniach pasażerskich krążą nowe zbudowane wielkie parowce dwuśrubowe, a na nich urządzone są Marconi'ego aparaty telegrafu bez drutu.

IV. Linia towarowa.

Nowy Jork	}	trzy razy w miesiącu odjazd.			
Tryest—F ladelphia					
Nowy Orlean					
Savannah—Tryest	dwa	„	„	„	„
Pensacola—Tryest	jeden	„	„	„	„
Nowy Orlean—Tryest	„	„	„	„	„
Galveston—Tryest	„	„	„	„	„

Podróże dla przyjemności po morzu Śródziemnem na wielkich dwuśrubowych parowcach linii transatlantyckich.

Wyjaśnień udziela dyrekcyja, Tryest, Via Molin piccolo 2., dalej generalni agenci pp. Schenker & Ska, Wiedeń I. Neuthorgasse 17 i wszyscy inni zastępcy.

Bank Ziemski w Łańcucie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, poczynawszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy 5 proc. z półrocznem oprocentowaniem.

Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty				500 koron
za 8dniowem wypowiedzeniem do	1000	„		
„ 14	„	„	„	3000 „
„ 30	„	„	„	5000 „
„ 60	„	„	„	10 tys. „

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy opłaca Bank procent wyższy aniżeli po 5% od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank na żądanie odpowiednie książeczki wkładowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszków.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godz. 9 do 12 przed i od 3 do 6 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol. **DYREKCJA.**